



## WEJŚCIE DLA ARTYSTÓW

Sławomir Pietras

W kwietniu podczas kolacji po spektaklu *Napój miłosnego* w Nowym Jorku Aleksandra Kurzak wspomniała o przygotowaniach do monachijskiej premiery *Żydówki* Jacques'a François Elie Fromental Halevy'ego. W obsadzie Roberto Alagna jako Eleazar, Ain Anger w roli Kardynała, John Osborn jako Leopold i Eudoksja – Aleksandra Kurzak.

Dzieło to miało niegdyś swą piękną, oprócz francuskiej także rosyjską i polską tradycję. Na Wschodzie grane było pod tytułem *Córka Kardynała*. Mimo tłumów zwłaszcza żydowskiej publiczności oblegającej ten spektakl w całym imperium rosyjskim jest to opera o treści katolickiej. Opowiada o córce Kardynała de Brogni, którą złotnik Eleazar uratował z pożaru w Rzymie i on jeden wiedział, kim jest naprawdę jego przybrana córka Rachela. Libretto Eugene Scriba zawiera wspaniałe sceny pogromów, procesji, soboru w Konstancji, wreszcie w kotle z olejem żywym ugotowanej Racheli.

# Ola Kurzak warta każde pieniądze

W Operze Paryskiej *Żydówka* nie schodziła z afisza przez okrągłe 100 lat. Przed kilkoma sezonami powróciła do repertuaru po 74 latach przerwy. Wkrótce podobnie uczyniła Opera Wiedeńska, a obecnie Opera Bawarska w Monachium. Okazuje się, że ta XIX-wieczna ramota z mistrzowskim librettem i karkołomnymi wyczynami wokalnymi protagonistów w XXI wieku wraca do łask publiczności. Atrakcją przedstawienia w Monachium miał być Roberto Alagna, kontynuator wybitnych Eleazarów, począwszy od Enrica Carusa, Lauritza Melchiora, Richarda Tuckera, Neila Shicoffa oraz dwóch naszych wielkich przedwojennych tenorów Stanisława Gruszczyńskiego i Ignacego Dygasa.

Podczas prób w Monachium z wykonania dramatycznej partii Racheli wycofała się Cristine Opolais. W ostatniej chwili, aby ratować interesującą inscenizację, podjęła się tego Aleksandra Kurzak, pierwotnie przygotowująca liryczno-koloraturową partię Eudoksji.

To była nie byle jaka odwaga. My tu w Polsce wiemy, jak wielką ma tradycję śpiewanie tej partii począwszy od Pauliny Rivoli, Bronisławy Dowiakowskiej i Józefiny Reszke, poprzez Janinę Korolewicz-

-Waydową, Wandę Wermińską i Franciszkę Platównę, a po wojnie Marię Bosko, Salomeę Bilińską i Zofię Konrad (Wrocław), Ewę Karaśkiewicz i Barbarę Rusin-Knap (Łódź), oraz Ewę Lżykowską i Agnieszkę Mikołajczyk (Poznań). Co prawda nie wszystkie wymienione tu śpiewaczki były soprana-mi dramatycznymi, ale trudna do ignorowania legenda o piekielnych problemach w odtwarzaniu tej partii wprawia do dziś w popłoch nawet najbardziej doświadczonych sopranów i ich pedagogów.

Obecnie nasza Aleksandra Kurzak nie ma na świecie sobie równych w liryczno-koloraturowym repertuarze Donizettiego, Rossiniego, Belliniego i Verdiego. Aż tu nagle ta w dziedzinie dramatycznego śpiewania niemal desperacka odwaga?

W ostatnią niedzielę czerwca dzięki nieocenionemu II Programowi PR wysłuchałem uważnie transmisji monachijskiej premiery. Wyczyn wokalny Aleksandry Kurzak przeszedł wszelkie czyjekolwiek oczekiwania. Przyciemnioną barwą swego pięknego głosu wyśpiewała Rachelę z niuansami technicznymi dynamicznymi i interpretacyjnymi, jakich nie usłyszałem nigdy w znanych mi dotąd wykonaniach teatralnych i płytowych.

Zaprzyjaźnieni znawcy obecni tego wieczoru na widowni Opery Monachijskiej, słysząc przez telefon moje zachwyty powiedzieli: Szkoda, że nie zobaczyłeś tej inscenizacji na żywo i Jej na scenie! Przejrzałem w internecie krytyki premiery. Wszystkie entuzjastyczne, również dla piękna głosu Roberta Alagna jako najlepszego od lat odtwórcy Eleazara.

W gronie fachowców i melomanów zapewne jeszcze długo będzie dyskutowany wyczyn Aleksandry Kurzak jako Racheli. Jej matka Jolanta Żmurko – wybitny niegdyś sopran koloraturowy – będąc w tym samym wieku – zaczęła powoli rezygnować z Królowej Nocy, Noriny i Violetty na rzecz mocniejszego repertuaru, aż doszła do Aidy, Abigail, a nawet Turandot. Ona była i do dziś jest jedynym pedagogiem Oli. Zamiast więc na zapas czymkolwiek się martwić (co często z lubością czynimy), spróbujmy cieszyć się fenomenem naszej rodaczki.

Pewien monachijski Izraelita polskiego pochodzenia, wychodząc z Opery Bawarskiej po premierze *Żydówki*, krzyczał: „Ta Ola Kurzak warta jest każde pieniądze!”.

Ja też tak sądzę!